



Akademia Wynalazcy

Ślad węglowy prowadzi do Polski

Na ostatnim szczycie w Brukseli Unijni przywódcy porozumieli się w sprawie osiągnięcia przez UE neutralności klimatycznej do 2050 roku.

Państwa Unijne rozpoczęły wdrażanie kilkudziesięciu działań wspierających klimat, które razem tworzą program pod nazwą „Europejski Zielony Ład”.

Nie podejmuję się oceniać, które działania wpisane w nowy unijny program są celowe i jaki będą miały wpływ na przyszłość Kontynentu. Jednak za wejściem do programu głosowali przywódcy państw bardzo dużych i bardzo małych, silnych gospodarczo i takich, których gospodarka napotyka na ogromne problemy, wywodzących się z dawnego EWG oraz tych, które dopiero od 30 lat mają gospodarkę rynkową.

Tylko Premier Polski zdystansował się od nowego programu i stwierdził, że Polska chce dochodzić do ochrony klimatu we własnym tempie.

Najciekawsze były reakcje przywódców unijnych na stanowisko Polski. W większości przypadków nie było tradycyjnych w takim przypadku połajanek, że znowu Polska nie zgadza się z pozostałymi krajami UE. Wręcz przeciwnie, dominowała nuta zrozumienia dla innej i trudnej sytuacji Polski, związanej gospodarczo z węglem. Ursula von der Leyen, szefowa KE powiedziała, że rozumie potrzebę dłuższej analizy przez władze Polski propozycji zawartych w „Europejskim Zielonym Ładzie. Szef Rady Europejskiej Charles Michel powiedział, że trzeba wziąć pod uwagę różne uwarunkowania krajów członkowskich. Zrozumienie dla stanowiska Polski wyraziła nawet Angela Merkel. Tylko Emmanuel Macron wyłamał się z tego wielogłosu zrozumienia.

Wypada zadać sobie pytanie skąd taka wyrozumiałość dla „czarnego” charakteru Unii Europejskiej. Może unijnym przywódcom nie zależy aż tak bardzo na tym, żeby ciągnąć Polskę za uszy do najważniejszego obecnie projektu unijnego porównywanego z utworzeniem Strefy Schengen.

Można zaryzykować twierdzenie, że chodzi o pieniądze i gospodarkę, czyli o... pieniądze.

Polska wypisując się z nowego programu zrezygnowała z ogromnych środków, które będą kierowane na osiągnięcie celu neutralności klimatycznej do 2050 roku.

Blisko 30% z proponowanego budżetu Unii Europejskiej na lata 2021–2027, czyli kwota ok. 400 mld Euro, zostało przewidziane na ochronę środowiska i rolnictwo. Duża część tych środków będzie przeznaczona na realizację flagowego od 12-go grudnia programu UE – „Europejskiego Zielonego Ładu”. Polska, nie uczestnicząc w tym programie w czasie kiedy będzie negocjowany podział unijnego budżetu na lata 2021–2027 (ponownie do tematu udziału Polski w programie możemy wrócić najwcześniej w czerwcu 2020r.), świadomie zrezygnowała z dużej części środków, które zostaną zapisane na działania proklimatyczne. Będzie to kilkadziesiąt miliardów Euro, które zostaną skierowane do Państw popierających „Europejski Zielony Ład”, wszystkich członków UE poza Polską.

Premier Morawiecki powiedział, że Polska będzie szukała własnej drogi i tempa dochodzenia do neutralności klimatycznej... Należy dokończyć to zdanie... i będzie to robiła za własne pieniądze!

Niestety nie został zaprezentowany chociażby szkic długofalowego programu rekonstrukcji systemu energetycznego w Polsce zbieżny, przynajmniej częściowo z celami Europy. Plan taki powinien zawierać rzetelny rachunek oczekiwań, możliwości, kosztów i sposobów ich finansowania. Wymaga uzgodnienia społecznego, a nic w tej sprawie się nie dzieje. Jego realizacja będzie trwać poprzez kilka kadencji i dlatego z natury rzeczy musi być ponadpartyjny. Ewolucja naszej energetyki jest pilniejsza niż szereg innych programów. Tym bardziej, że jej problemy nie są wyłącznie związane z oddziaływaniem na środowisko.

Wyrzeczenie się udziału w ogromnych środkach unijnych przeznaczonych na klimatyczną konwergencję energetyki i gospodarki nie będzie największą „karą” za odżegnanie się od unijnego programu i trwanie przy gospodarce napędzanej paliwami kopalnymi.

Znacznie większe konsekwencje decyzji rządu będą wynikały z wdrożenia w całej Unii Europejskiej obowiązku publikowania na „etykietach” produktów wartości „śladu węglowego”.

Czym jest ów tytułowy „ślad węglowy”? W dużym uproszczeniu jest to ilość związków węgla, np. dwutlenku węgla, metanu, czyli podstawowych gazów cieplarnianych, które człowiek emituje prowadząc jakąkolwiek działalność. Każdy gaz ma inny wpływ na atmosferę, więc wymyślono wspólny mianownik, który jedną liczbą wyrażoną w tonie ekwiwalentu CO₂ oddaje wpływ na środowisko naturalne.

Każda usługa lub produkt, od początku swojego powstawania do „zakończenia żywota” są obarczone „śladem węglowym”. Suma „śladów węglowych” poszczególnych komponentów każdego produktu składa się na „ślad węglowy” tego produktu i jest jeszcze powiększana o „ślad węglowy” związany z jego montażem, eksploatacją i utylizacją. Przykładowo, każda podkładka w śrubce, która służy do skręcenia pralki, wnosi do niej swój ślad węglowy. Podsumowując, czym mniejsza liczba określająca ślad węglowy tym mniejszy wpływ danego produktu na środowisko. Jedna liczba czytelna i zrozumiała dla każdego obywatela Unii Europejskiej.

Oczywiście ogromny wpływ na ślad węglowy ma źródło energii, która jest wykorzystywana do produkcji danego półwyrobu lub produktu, czyli udział w produkcji energii pochodzącej z paliw kopalnych.

Można być pewnym, że Komisja Europejska, proponując „Europejski Zielony Ład”, zaplanowała szeroką kampanię informacyjną wśród obywateli UE, która ma przekonać wszystkich, że podjęte działania są w interesie mieszkańców naszego kontynentu i Świata. Najłatwiejszą drogą do osiągnięcia tego celu jest nałożenie na każdego producenta, który chce oferować swoje towary na rynku wspólnotowym obowiązku informowania klientów o wpływie produkcji tego wyrobu na środowisko. Idealny do tego celu jest „ślad węglowy”. Trzeba jedynie przekonać współobywateli, żeby nabywali produkty o jak najniższym „śladzie węglowym”.

Jaki wpływ na naszą gospodarkę będzie miało wdrożenie mechanizmu chwalenia się „śladem węglowym” na produktach? Nietrudno sobie wyobrazić. Gdyby produkty polskich firm miały ogromną przewagę konkurencyjną, to obarczanie ich metką z wydrukowaną wysoką wartością „śladu węglowego” nie miałyby dużego wpływu na popyt. Jestem przekonany, że firma Apple nie musi się za bardzo przejmować „śladem węglowym” swoich produktów oferowanych na rynku wspólnotowym. Ma dziesiątki milionów wiernych klientów, którzy i tak kupią ich produkty. A mimo to bardzo dba o ekologię i jest jednym ze światowych liderów w „skracaniu” śladu węglowego.

Ale polska gospodarka produkuje niewiele „iPhonów”. Europejski klient weźmie do ręki dwa produkty z półki: polski i niepolski, porówna etykiety i jeżeli zostanie skutecznie przekonany do znaczenia ochrony klimatu, a jakość i cena produktów będzie porównywalna, wybierze ten z mniejszą wartością „śladu węglowego”.

Nasza gospodarka jest w dużym stopniu oparta na firmach będących podwykonawcami dużych koncernów. Przedsiębiorstwa te muszą się liczyć z tym, że w konkurencji z podwykonawcami z innych krajów europejskich, które gwarantują mniejszą wartość „śladu węglowego” swoim klientom, będą rzadziej wybierane, ponieważ poza ceną i jakością będzie oceniany jeszcze jeden parametr. Parametr, który niejako wniosą w produkty swoich klientów, a na który nie mają dużego wpływu, ponieważ polski mix energetyczny jest oparty na węglu.

Każdy inwestor z Unii Europejskiej, ale również spoza UE, który myśli o ulokowaniu swojej fabryki na rynku wspólnotowym, zastanowi się nad wyborem Polski, skoro jest tyle alternatywnych państw, w których jego produkty będą miały mniejszy balast „śladu węglowego”.

Mam cichą nadzieję, że proces wdrażania „Europejskiego Zielonego Ładu” będzie trwał na tyle długo, że Polsce uda się jeszcze wsiąść do tego pociągu. Jednak po reakcjach większości unijnych polityków bezpośrednio po ostatnim szczycie UE w Brukseli widać, iż nie są specjalnie przejęci tym, że Polski nie ma w grupie wszystkich pozostałych członków Unii, którzy już rozpoczęli prace nad neutralnością klimatyczną swoich państw.

W końcu przecież różne państwa UE konkurują często o te same pieniądze, a ich firmy konkurują również między sobą o tego samego klienta, więc skoro sami nie chcemy...

Możliwe że właśnie 12-go grudnia 2019 roku rozpoczęło się wdrażanie idei Europy dwóch prędkości, nikt jednak nie spodziewał się, że w takiej konfiguracji – 27:1, a niedługo zapewne 26:1.

Piotr Gramza

Lubuska Sieć Innowacji

Materiał do dyskusji wewnątrz Stowarzyszenia Lubuska Sieć Innowacji oraz na forum społecznym. Dostępny na <https://www.facebook.com/akademiiawynalazcy/> oraz na <https://www.facebook.com/lubuskasiecinnowacji/>.